

Multimedia w Litzmannstadt Getto

Realizacja projektu rozpoczęła się w 2015 roku od budowy makiety Litzmannstadt Getto. – Właściwie to już w 2014 roku wymyśliłam, żeby zbudować makietę, która pozwoli lepiej poznać łódzkie getto – opowiada Izabela Terela, kierownik Stacji Radegast, oddziału Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. – Z rozmów z ludźmi, którzy nas odwiedzali wywnioskowałam, że mają problem ze zrozumieniem, że getto było częścią miasta z normalnymi budynkami, miejscami użyteczności publicznej, sklepami. Wydawało im się, że getto to były baraki, które w czasie wojny stały na Bałuckim Rynku.

Najpierw powstała duża kolekcja fotografii wykonanych w łódzkim getcie oraz kilku tysięcy współczesnych zdjęć z terenu obejmującego dawne Litzmannstadt Getto. Zgromadzono także mapy tego terenu i ponad 2,5 tysiąca planów architektonicznych poszczególnych budynków.

Dokumentacja umożliwiła wykonanie makiety getta w skali 1:400 o wymiarach 10x4 metry. W ten sposób powstał największy obiekt ekspozycyjny tego typu w Polsce. – Makieta powstawała pięć lat. Od początku wiedzieliśmy, że będziemy chcieli połączyć ją z multimediami, aby ludzie mogli lepiej zrozumieć, a nawet umiejscowić siebie w lokalizacji, w której oglądają ekspozycję – mówi Terela. Aby wprowadzić multimedia, trzeba było stworzyć narrację. – Ponieważ pracuję tutaj już kilkanaście lat, a mój kolega niewiele mniej, napisanie scenariusza trwało raptem kilka dni. Wiedza, czego oczekują ludzie, zwiedzając naszą ekspozycję, była dużym ułatwieniem. Ludzie pytali bowiem przede wszystkim, gdzie było łódzkie getto, dlaczego nie można było z niego uciekać, dlaczego istniało tak długo, co i dlaczego tutaj produkowano oraz w czym getto łódzkie było podobne do warszawskiego – opowiada kierownik Stacji Radegast. – Ponieważ mamy doświadczenie pracy z różnymi odbiorcami: od dzieci po osoby ocalałe z getta, multimedia opracowaliśmy tak, aby każdy miał możliwość przyswojenia historii getta odpowiednio do swoich możliwości poznawczych. Potem nastąpił dłuższy czas technicznego sprawdzania, jak to wszystko działa.

Zwiedzający, wchodząc do budynku Stacji Radegast już w kasie są informowani, że mogą wysłuchać siedmiominutowej opowieści o historii getta. Przycisk uruchamia multimedialną narrację opisującą najważniejsze miejsca getta, które po kolei są oświetlane małymi reflektorami, aby łatwo było je znaleźć na wielkiej makiecie. Z przodu makiety znajduje się duży ekran dotykowy z planem getta, dokładnie odwzorowującym miejsca na makiecie. Po „kliknięciu” na dany fragment lub obiekt wyświetla się jego zdjęcie i opis oraz relacje ludzi związane z tym miejscem. To wszystko ma ułatwić nabywanie wiedzy o Litzmannstadt Getto, bo wbrew pozorom nie jest ona powszechna.

– Nawet Łódzianie mają problem z lokalizacją getta, z określeniem jego przestrzeni historycznej i jego roli dla społecznej historii miasta. Co trzeci mieszkaniec przedwojennej Łodzi był Żydem – populacja łódzkich Żydów liczyła 233 tysiące. Oni wszyscy zniknęli! Zginęli w getcie lub zostali wywiezieni do obozów zagłady – mówi kierownik Terela.

Getto w Łodzi było drugim co do wielkości po warszawskim, zajmowało 4 kilometry kwadratowe, czyli 400 hektarów. To więcej niż państwo Watykan – 44 hektary lub Księstwo Monako – 208 hektarów. Zagęszczenie wynosiło 42 587 osób na kilometr kwadratowy. Dla porównania, najbardziej zaludnionym miastem w Europie jest francuskie Levallois-Perret z niespełna 27 tysiącami mieszkańców na kilometr kwadratowy. W Polsce to podwarszawskie Legionowo z niemal 4 tysiącami osób na kilometr kwadratowy.

Na makiecie i cyfrowym planie zaznaczono dzisiejszą Manufakturę. – To jest wygodne zarówno dla Łódzian, jak i osób przyjezdnych, bo to miejsce znane i łatwe do identyfikacji – mówi kierownik oddziału. – Osoby, których rodziny przebywały w getcie, poszukują konkretnych lokalizacji. Jednym wystarczy świadomość, że dom stoi, inne chcą na własne oczy zobaczyć to miejsce, a ponieważ nie

zawsze te budynki jeszcze istnieją, to u nas mogą „obejrzeć” miejsce związane z rodzinną historią.

Są i takie sytuacje: pani kierownik wspomina wizytę Żydówki z zagranicy, też z przeszłością związaną z łódzkim gettem. Poszukiwała konkretnego domu. - Odnaleźliśmy go na makiecie i na współczesnych mapach, dom wciąż stoi. Pani pojechała w to miejsce, sfotografowała się na jego tle, opowiedziała mi historię swojej rodziny - wspomina pani Izabela. - Ponieważ wówczas nieruchomości nie była użytkowana, kobieta poprosiła, abym pomogła jej tam wejść. Chciała zbadać wnętrze, bo... podejrzewała, że rodzina ukryła tam przed Niemcami jakieś precjoza. Nie pomagam w takich sprawach, więc nasz kontakt się urwał.

Izabela Terela prowadzi mnie do jeszcze jednego, właśnie uruchomionego ekranu multimedialnego. Ułatwia on poszukiwanie osób wywiezionych z Litzmannstadt Getto do niemieckiego obozu Kulmhof (Chełmno nad Nerem), który był pierwszym obozem zagłady na ziemiach polskich zajętych przez hitlerowców. Do niedawna w muzeum listy transportowe tych osób były ułożone na stołach w postaci skanów. Zainteresowani mogli je przeglądać, ale było to czasochłonne. - Zdigitalizowaliśmy te dokumenty i dołożyliśmy do nich komentarz historyczny, czego wcześniej nie było. Umożliwia on lepsze zrozumienie tragicznej historii - wyjaśnia Terela. - Dużo żmudnej pracy wymagało od nas zrobienie statystyk, poukładanie zdigitalizowanych list nie tak jak w archiwum - karta po karcie, ale według miast z regionu łódzkiego, gdzie znajdowały się getta prowincjonalne, z których Żydzi byli przywożeni do Łodzi.

Wszystkie materiały prezentowane są w Stacji Radegast w dwóch językach - po polsku i angielsku. Dodatkowo, dla ułatwienia dostępu dla osób niedowidzących, napisy są powiększone i kontrastowe.

Bogumił Makowski